



NAUCZANIE PROJEKTOWANIA – SYMULACJA REALNEJ PRAKTYKI ZAWODOWEJ

THE PROJECT EDUCATION – SIMULATING A REAL PROFESSIONAL PRACTICE

Wojciech Kosiński

prof. nadzw. PK, dr hab. inż. arch.

Politechnika Krakowska
Wydział Architektury
Instytut Architektury Krajobrazu

STRESZCZENIE

Misja profesji architektów krajobrazu i procesu ich kształcenia, nabiera kapitalnej roli w warunkach transformacji. Wzrasta zapotrzebowanie na kształtowanie przestrzeni o wysokich standardach krajobrazowych, a jednocześnie narastają zagrożenia wartości krajobrazowych ze strony brutalnych inwestorów i niekompetentnych władz. Architekci krajobrazu napotykają ignorancję społeczeństwa i blokadę pozycji zawodowej ze strony architektów, zazdrosnych o konkurencję. Kapitalnym czynnikiem zawodu i edukacji AK jest wielodyscyplinarność, w tym projektowanie zintegrowane. AK jest wyrazem wysokiej kultury. Formalne fundamenty wykonywania zawodu architekta krajobrazu w Polsce nie są ustabilizowane. Pluralizm nauczania w uczelniach przyrodniczo-rolniczych i w politechnikach, tworzy atrakcyjne spektrum absolwentów. Interesujące jest wyważenie pomiędzy etosem przyrodniczym – rodem ze sztuki ogrodowej, oraz budowlanym – rodem z architektury. Nauczanie na tym kierunku jest szczególnie wielodyscyplinarne, wyrazistym przykładem jest projektowanie zintegrowane. Praca nauczycielska nad przyszłymi adeptami wymaga prócz ścisłego nauczania zawodu – także intensywnej pracy nad profilem osobowości absolwentów.

Słowa kluczowe: misja, kultura społeczeństwa, konflikt zawodowy, wielodyscyplinarność, projektowanie zintegrowane, szkoła gustu, uprawnienia, izba zawodowa, projektowanie zintegrowane, profil osobowości absolwenta.

ABSTRACT

The mission of the landscape architects' profession and of the process of teaching them gains a major significance under the transformation conditions. The demand for shaping spaces of high landscape standards increases, while, at the same time, there is a growing threat to landscape values from brutal investors and incompetent authorities. Landscape architects face the ignorance of society, and their professional position is blocked by architects, who are envious of competitors. The fundamental factor in the landscape architect's profession and education is multidisciplinary. Landscape architecture is an expression of a high culture. Formal foundations of practising the profession of a landscape architect in Poland are not stabilised. The pluralism of teaching in nature and agriculture schools, as well as in technical universities creates an attractive spectrum of graduates. What is interesting is the balance between the natural ethos (derived from the art of gardening) and the building ethos (derived from architecture). Teaching landscape architecture is especially multidisciplinary, with integrated designing being a distinctive example of that. The work of a teacher on future novice landscape architects requires – in addition to a rigorous teaching them profession – also an intensive work on their personality profiles.

Keywords: mission, society's culture, professional conflict, multidisciplinary, integrated designing, a school of taste, license, vocational chamber, integrated designing, graduate's personality profile.

WSTĘP

Świętowanie jubileuszu Uczelni uniwersyteckiej przyjaznej autorowi artykułu¹ wywołuje najpierw nostalgię retrospekcji, następnie motywuje do oceny rzeczywistości, wreszcie kusi do szkicowania perspektyw przyszłości – na temat akademickiego nauczania architektury, zwłaszcza projektowania.

Pomocne są w tym długoletnie intensywne doświadczenia nauczycielskie autora. Przysporzyła ich przede wszystkim praca w macierzystej Krakowskiej Szkole Architektury² – z którą autor jest niezmiennie związany od studiów (1961-1967). Zapoczątkowało ją silna przeżycie młodości (1967-1973): asystentura u genialnego i charyzmatycznego „Guru” – profesora Włodzimierza Gruszczyńskiego (1906-1973) – trafnego wizjonera: futurologii miast³, przyszłości ośrodków i obiektów architektury czasu wolnego⁴, kościołów⁵ i architektury kameralnej⁶. Dzięki jego kontaktom, autor bezpośrednio po dyplomie miał okazję odbyć spotkające ze znakomitymi profesorami architektury spoza PK np. Zbigniewem Solawą z ASP w Krakowie, a spoza Krakowa z: E. Goldzamtem, J. Hryniewieckim, R. Karłowiczem, B. Schmidem, S. Tworkowskim, J. Zachwatowiczem.

¹ Autorowi artykułu wykazują niezmienną życzliwość akademicy nauczyciele Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego – przedstawiciele kierunków Architektura i Urbanistyka oraz Architektura Krajobrazu, zwłaszcza: prof. Adam Maria Szymski, prof. Waldemar Marzęcki, dr Elżbieta Czekiel-Świtalska, dr Piotr Fiuk, dr Halina Petryszyn.

² Por. Kosiński W. Krakowska Szkoła Architektury. Architektura 3, 1983, s. 30-34.

³ Por. Kosiński W. Jutro jest już dziś. Architektura 4-5, 1970, s. 175-180.

⁴ Por. Kosiński W. Formy przyszłościowej architektury w krajobrazie. Architektura 4-5, 1971, s. 174-178.

⁵ Por. Kosiński W. Problematyka sakralna w architektonicznej szkole profesora Gruszczyńskiego. Zeszyty naukowe PAX 1, 1978, s. 126-137.

⁶ Por. Kosiński W. Włodzimierza Gruszczyńskiego twórczość kameralna i jej rola inspirująca. Teka Komisji Urbanistyki i Architektury Oddziału PAN. Tom XXVIII. Kraków 1996, s. 27-42.

Później innych zgoła informacji dydaktycznych, doświadczeń i emocji przysporzyły autorowi gościnne zajęcia akademickie w: Danii, Francji, Finlandii, Grecji, Niemczech, Norwegii, Rosji, Słowacji, USA, Włoszech, a także kongresowe dysputy o dydaktyce i wymiany doświadczeń pedagogicznych w Estonii, Izraelu i Kanadzie.



Il. 1. Profesor Włodzimierz Gruszczyński z autorem artykułu w roku 1967 podczas wernisażu swojej wystawy akwarel w Klubie Pracowników Politechniki Krakowskiej. Fot. J. Filcek

Niebagatelny dług wdzięczności zaciągnął autor dzięki zaproszeniom na gościnne spotkania dydaktyczne u znakomitych akademików krajowych, zarówno ze starszego pokolenia nauczycieli, zwłaszcza w Politechnice Warszawskiej (H. Wejchert-Adamczewska i K. Wejchert⁷, H. Skibniewska, T. Zarębska).

Również wartościowe doświadczenia pozyskał autor dzięki życzliwym propozycjom wizytowania dydaktycznego, będąc zaproszonym przez kolegów z własnej generacji, do gościnnych: Gliwic (E. Niezabitowska, A. Niezabitowski), Szczecina (A. M. Szymiski) i Warszawy (S. Gzell), gdzie niezależnie autor przeżył epizod rocznego nauczania w renomowanej szkole prywatnej.

Ważnym, ciekawym i poszerzającym pole widzenia etapem pedagogicznym autora w ostatnich latach, jest także nauczanie projektowania dla kierunku Architektura Krajobrazu na Wydziale Architektury w Politechnice Krakowskiej, w formie: Teorii i Zasad Projektowania na latach średnich, Projektowania Zintegrowanego na latach wyższych, oraz dyplomowania magisterskiego.

Swoistym zwieńczeniem posłannictwa dydaktycznego jest znaczna aktywność autora w kształceniu kadr naukowych na poziomie doktoryzowania w przewodach prowadzonych na Wydziałach Architektury Krakowa, Warszawy i Wrocławia, zwłaszcza na polach badawczych związanych z projektowaniem.

UCZENIE PROJEKTOWANIA W NOWYCH TRUDNYCH REALIACH⁸

W wolnej Polsce architektura staje się wobec nowych szans dziedziną rozwojową o kapitalnym znaczeniu społecznym⁹, diametralnie zróżnicowaną wobec jej znaczenia

⁷ Por. Kosiński W. Polskie miasteczko jako inspiracja projektowa – małe miasto polskie jest tematem dydaktycznym. W: Ścieżka urbanistyczna. Warszawa – Łódź 1990, s. 71-83.

⁸ Por. Kosiński W. Dydaktyka – uwarunkowania i utrudnienia. Czasopismo Techniczne. Architektura zeszyt 5-A 2007, s. 210-212.

⁹ Por. Kosiński W. Nauczanie profesji – kształcenie profesjonalistów. Czasopismo Techniczne. Architektura zeszyt 5-A 2007, s. 212-215.

i misji w czasach PRL. Za to nowe utrudnienia czynią uprawianie tej dziedziny i jej nauczanie, ogromnie trudnymi, znacznie bardziej złożonymi niż w reżymie ustroju totalitarnego.

Zapotrzebowanie na wysoce wykształconych etycznie i profesjonalnie architektów wciąż rośnie w miarę postępów transformacji w Polsce. Są oni potrzebni w naszym kraju i poza jego granicami; co odnosi się zarówno do absolwentów Polaków jak też obcokrajowców studiujących w Polsce. Potrzebne jest więc wybitnie wysokie kształcenie w tej profesji zarówno młodzieży polskiej, jak studentów zagranicznych, którzy zazwyczaj po studiach wyjadą w świat i tam będą korzystać z wykształcenia pozyskanego w Polskich uczelniach. Niektórzy jednak wybierają Polskę coraz częściej, podobnie jak artyści i przedsiębiorcy, a nawet uczeni. Architektura coraz bardziej staje się w Polsce dziedziną rozwojową o kapitalnym znaczeniu społecznym, ekonomicznym i ekologicznym.

Polskie „pejzaże semiotyczne”¹⁰ pozostają w stanie nie- definiowanym przez urbanistykę, a polska „ikonosfera”¹¹ w postaci nie- definiowanej przez architekturę. Są poprzez minione dziesięciolecia ohydnie zaniedbane i oszpecone. Dlatego najwyższy już czas na ich prestiżową i materialną rekultywację, którą tylko dobrze, głęboko wykształceni – kompetentni i umotywowani architekci potrafią odpowiednio poprowadzić.

PRACA ARCHITEKTA JAKO POSŁANNICTWO MISYJNE

Drugie doniosłe zadanie to dopilnowanie najnowszych zamiarów inwestycyjnych – niesionych przez transformację. Polsce grozi bowiem kolejny cios skierowany przeciwko resztkom pięknych miejsc i krajobrazów, poprzez zamiary brutalnych inwestorów, opracowywane w formie równie brutalnych projektów przez ich służalczych architektów, zatwierdzone przez niekompetentne i skorumpowane władze. Tu również etyczni i dobre wykształceni profesjonalnie architekci mogą być opatrnościowymi „ostatnimi i jedynymi sprawiedliwymi”.

Dla tych przyczyn, zawód architekta oczekuje i zasługuje w naszym kraju – jak to dzieje się w krajach rozwiniętych Zachodu, Izraela i Dalekiego Wschodu – na osiągnięcie poziomu społecznego uznania i zaufania w wymiarze porównywalnym z lekarzem, prawnikiem, kapłanem, żołnierzem i coraz częściej informatykiem oraz publicznym zarządzającym, oraz *last but not least* - politykiem. Jednak znaczenie tej dyscypliny dla podnoszenia standardów kulturowych Polski, pozostaje mało uświadomione w społeczeństwie, pomimo prawie 20 lat pro-zachodnich przemian. Dlatego misja dobrego, dojrzałego nauczania architektury *par excellence* współczesnej (w zakresie nie tylko nowoczesnej formy ale też nowoczesnego postępowania) pojętej szeroko wraz z planowaniem przestrzennym i gospodarką, urbanistyką i krajobrazem, może być porównywalna z misją sprzed lat – kształcenia informatyków i menadżerów, w okresie, gdy Polska wstępowała pierwszymi nieśmiałymi krokami w standardy cywilizacyjne Zachodu.

Po względnym osiągnięciu podstawowych standardów cywilizacyjnych, nadchodzi w Polsce najwyższa pora na dążenie do europejskich standardów w kulturze, a jakość miast, przestrzeni publicznych, architektury i krajobrazu jest ich najbardziej czytelnym wyrazem. Jednak wciąż niskie znaczenie architekta w skali uznania społecznego w Polsce wobec takich krajów jak pozornie skromna Finlandia, stawia przed jej nauczaniem adekwatnie poważne trudności.

¹⁰ Por. Eco U. Pejzaż semiotyczny. PIW, Warszawa 1972, 408 s.

¹¹ Por. Porębski, M. Ikonosfera. PIW. Warszawa 1972, 300 s.

Jest to spowodowane szeregiem przyczyn o zróżnicowanym pochodzeniu, posiadających przeróżną rangę – stawiających odmienne rodzaje i stopnie utrudnień do przełamania. Trudności te mają często charakter nieprzyjemny – związany z cechami ludzkiej małości. Np. słynnego polskiego malkontenctwa, złośliwości, niechlujstwa wszelkiego rodzaju, niedouczenia, mody na nonszalancje i świadome negowanie bliźniego. Trudno w takich warunkach kreować odpowiedniki szklanych domów Żeromskiego. Mimo przykrości należy o polskich wadach asertywnie wspominać/wypominać jak czynili to Gombrowicz, Miłosz i Mrozek. Wraz ze zdrowiejącym społeczeństwem, ewentualnie będzie mogła się przędzej ziścić misja wartościowego nauczania i wprowadzania w życie prawdziwie profesjonalnych absolwentów, którzy znajdują warunki ze strony społeczeństwa i państwa dla swej „dobrej roboty” (Tadeusz Kotarbiński).

UCZENIE ARCHITEKTURY A CZYNNIK LUDZKI – POZIOM POTRZEB

Socjalizm wykreował patologiczną wykładnię własności wspólnej, która w rzeczywistości stała się i pozostała w wielu miejscach Polski – przestrzenią niczyją. Zachodnie pojęcie wnętrz urbanistycznych, otwartych przestrzeni, słowem - krajobrazu jako dobra publicznego, nabrało pod polską długością geograficzną – chorobliwego skrzywienia. Na tle społeczeństw Europy, „Polaków cechuje, słabe poczucie formy” (Czesław Miłosz w „Rodzinnej Europie”)¹².

Niegdyś ich gusty, bardzo wysokie w kulturze szlacheckiej i ludowej – po upadku owych kultur w socjalizmie i modernizmie, nie odrodziły się, ale osiągnęły denny poziom – „kundlizm” (Melchior Wańkowicz).

Pomimo wysokiej klasy projektantów i ogólnie elit w Polsce, powstają szpetne obiekty i niechlujne miejsca, synergicznie wywołujące nieprzyjemne krajobrazy, gdyż inwestorów zarówno społecznych jak prywatnych wciąż cechuje z zasady – „brak poziomu potrzeb”.

Zróżnicowany *poziom potrzeb* był motywem przewodnim poglądów i wykładów (niemal dysydenckich) prof. Bohdana Lisowskiego (1924–1992)¹³ w WAPK – o jakości estetycznej realizacji współczesnych, rzutujących na ogólny odbiór krajobrazowy jako wyraz kultury różnych społeczeństw i ich krain. Ten poziom stanowił/stanowił o fundamentalnych różnicach estetycznych pomiędzy wizualnym wyrazem krain na Wschodzie i Zachodzie Europy. Widoczna przepaść jakości nowo kreowanych „całostek widokowych” (Janusz Bogdanowski) po dwóch stronach „żelaznej kurtyny” była zawiniona bardziej przez postawy ludzi niż przez różnice ustrojowe. Dziś, można w komentarzu do B. Lisowskiego stwierdzić Jego pełną rację, gdyż zmiana ustroju nie wywołała zmiany poziomu i kultury wystroju. A niejednokrotnie nastąpiło pogorszenie sytuacji, podobnie jak stało się z obyczajami oraz stosunkiem do wartości wysokich.

Kapitałną, a wciąż niedostateczną rolę w tej dziedzinie, winna odgrywać społeczna edukacja i promocja architektury oraz zagadnień pokrewnych związanych z estetyką przestrzeni. Winno się to odbywać zarówno powszechnie – poprzez media, jak też w sposób adresowany – poprzez szkolenia samorządów i innych grup celowych (tzw. *interesariuszy* – ang. *stake-holders*). Było to między innymi przedmiotem ważnego przedsięwzięcia prognostycznego, światowego programu *Foresight*¹⁴. W Polsce jest on prowadzony przez Michała Kleibera, a lokalnie w Małopolsce przez Jerzego Hausnera,

¹² Por. Miłosz C. *Rodzinną Europą*. Instytut Literacki „Kultury”. Paryż 1980, 246 s., *passim*.

¹³ Por. Kosiński W. *Widzieć jasno w zachwyceniu*. O walorach dydaktyki Bohdana Lisowskiego. W: *Architektura, Sztuka, Umiejętność, Nauka*. Wydawnictwa Politechniki Krakowskiej. Kraków 1999, s. 41-46.

¹⁴ Por. Kosiński W. *Foresight technologiczny, infrastruktura turystyczna*. Maszynopis ilustrowany, Politechnika Krakowska, Kraków 2007. Także Kosiński W. i in. *Infrastruktura – Diagnoza. Infrastruktura – Prognoza*. W: *Foresight Technologiczny na rzecz zrównoważonego rozwoju Małopolski*. Red. Hausner J.. Uniwersytet Ekonomiczny. Kraków 2008, s.69-84, 141-188.

w Politechnice Krakowskiej przez Józefa Gawlika, w zespole m.in. uczestniczy autor niniejszych słów.

Jedną z podstaw dobrego działania na tym polu jest stosowna dydaktyka akademicka z przedmiotów wpływających na gospodarkę przestrzenną, w tym kierunków architektonicznych.

DYLEMATY DYDAKTYKI – INWESTYCJA TWARDA I MIĘKKA BUDOWLA *VERSUS* PRZESTRZEŃ BIOLOGICZNIE CZYNNA

Negatywne gusty społeczne tworzą negatywną synergię z niedojrzałym polskim kapitalizmem. Wyraża się to m.in. poprzez dyktowane z woli deweloperów – inwestowanie w kubatury, przy pomijaniu kontekstualnych wartości urbanistycznych, architektonicznych, plastycznych i krajobrazowych. Taki proceder jest tolerowany i akceptowany przez władze urbanistyczno-budowlane, które są w kwestii wizualno-wyrazowej niekompetentne lub negatywnie uwarunkowane, np. poprzez korupcję.

Niezmiennie w Polsce zaniedbanie przestrzeni wspólnej/wspólnych, pomimo zmiany ustrojowej posiada również przyczyny profesjonalne. Polska była i jest „narodów pawiem i papugą” (Juliusz Słowacki). Współczesna pseudo-awangarda polskich projektantów, wpatrzona w wątpliwe wzorce Zachodnich uczelni i czasopism, wspierana przez podobnie myślących niektórych profesorów i krytyków, hołduje ekstrawaganckiemu – hasłu *fuck the context* (Rem Koolhaas).

Jednak na Zachodzie takie hasła są traktowane jako jednostronne i kontrowersyjne, dlatego są równoważone przeciwnymi, znakomitymi działaniami pro-kontekstualnymi, bazującymi na idei ekologicznej. Wszystko to wymaga nowego podejścia dydaktycznego na fakultetach architektonicznych i pochodnych.

Studenci w Polsce winni być lojalnie informowani o tym, że Zachód jest już nieco znudzony „odgrzewanym” sztywnym modernizmem. Natomiast rozwija ideę zrównoważonego rozwoju; podczas gdy u nas pozostaje ona pustym sloganem, a dominuje wczesnokapitalistyczna agresja, także w odniesieniu do miejsc zabytkowych i naturalnych.

Za to na Zachodzie, „miękkie” kreacje uwzględniające czynniki przyrodnicze integralnie wnikają do czołowych najnowszych budowli. Architekci zapraszają do tej współpracy przyrodników i architektów krajobrazu. Na podobnych zasadach międzydyscyplinarnej, międzybranżowej kreacji jak zaprasza się konstruktora, mechanika oświetleniowca i elektronika.

Przykładami światowej klasy są Muzeum Bralny k/Wieży Eiffla (Jean Nouvel), Eden w Kornwalii (Nicolas Grimshaw), Trafalgar Square w Londynie (Norman Foster). U nas śladowe realizacje to Ekopark i Marina w Warszawie (Stefan Kuryłowicz), a wśród znaczących projektów realizacyjnych – wyróżniony w konkursie projekt Muzeum Lotnictwa w Krakowie (Justus Pysal, Bartłomiej Kisielewski).¹⁵

PUDEŁKO POZA KONTEKSTEM

W dużej mierze z winy nieodpowiedzialnego nauczania na Wydziałach Architektury w Polsce projektowa Nowa Fala jest mimo zachodnich przemian pro-kontekstualnych i ekologicznych, jednak z zasady wyłącznie anty-kontekstualna i konsekwentnie

¹⁵ Por. Kosiński W., Lot do Europy. W: Konkurs na projekt Muzeum Lotnictwa w Krakowie, Urząd Marszałkowski, Kraków 2005, s. 2 – 4.

„twardogłowa”. Anty-kontekstualizm, czyli porażka wobec kultury otoczenia zostaje silnie podkreślona w krytyce realizacji od roku 2006 w Krakowie, w ramach społecznego anty-konkursu *Archiszopa*¹⁶.

Przez tę natrętnie nauczaną doktrynę „twardości” nawet przedsięwzięcia z gruntu krajobrazowe jak parki, cmentarze, przestrzenie monumentalne – są traktowane jak zwykła twarda architektura pudełkowa spod znaku Koolhaasowskiego – *projektuj bez kontekstu*.

Można to prześledzić w mediach, zwłaszcza na łamach miesięczników architektonicznych. Na uczelniach w Polsce i za granicą – na korytarzach kierunku Architektura i Urbanistyka zwłaszcza w mniejszych polskich uczelniach oraz w ich biuletynach, powszechnie straszą projekty anty-zrównoważeniowe. Przeważnie są to kropne pudła betonowe – rzucające w anonimową przestrzeń, albo brutalnie wstawiane do zespołów zabytkowych, lub w otoczenie naturalne. Demonstrują one – a ściśle ich autorzy (lub jeszcze trafniej celując - nauczyciele autorów) – pogardę dla ciągłości – i kulturowej, i materialnej.

KONFLIKTY KORPORACYJNE W ODNIESIENIU DO NAUCZANIA

Postawa modna i nowoczesna w młodzieżowych środowiskach studentów i projektantów jest niebezpiecznie utożsamiana z anty-kontekstualnością, a równoważenie środowiska i harmonizowanie urbanistyczne – z antykwarycznym tradycjonalizmem, geriatryczną nudą i banałem.

Takie absurdalne poglądy są charakterystyczne dla niedojrzałej kultury narodowej. Także są świadomie kolportowane przez niektórych bardziej „twardych” architektów, zmierzających w ten sposób do postępowania architektów bardziej organicznych, projektantów przyrody i krajobrazu, - i dominowania nad nimi. Interesem sprytnych architektów jest osadzanie ogrodników, dendro-projektantów i architektów krajobrazu w roli przysłowiowych *murzynów* – pracujących jako anonimowi, eksploatowani, pogardzani i niedofinansowani pomocnicy ‘prawdziwych’ architektów.

Jak wspomniano, w najwyższej kulturowo postawionych państwach: Szwajcarii, Holandii, Francji, Wielkiej Brytanii, państwach Skandynawii, i w USA jest zupełnie inaczej. Np. w USA od czasów Central Parku współpraca „twardego” i „miękkiego” projektanta jest oczywista i nieuchronna, z korzyścią dla jakości przedsięwzięć.

Natomiast sytuacja w Polsce jest nabrzmiała; bowiem pełnoprawni architekci krajobrazu – którzy posiadaliby: pełny tytuł zawodowy *mgr inż. arch. krajobrazu*, izbę zawodową i uprawnienia do pełnienia samodzielnych funkcji zawodowych – wobec rosnącego zapotrzebowania rynku projektowego na wysokie standardy krajobrazowe – stanowiliby poważną konkurencję dla *mgr. inż. architektów*.

Na razie korporacyjna postawa tych ostatnich, niemoralne i nieetyczne wykorzystywanie pustki prawnej – przenikają jak infekcja do młodzieży wybierającej kierunek studiów i ugruntowują się na uczelniach. Stąd – w środowiskach maturzystów kierunek krajobrazowy spotyka się z pogardą ze strony kolegów podążających na kierunek architektoniczny. Naiwni nieświadomi rodzice dzielą ten pogląd w rozważaniach na temat przyszłości swoich podopiecznych.

Jedną z najbardziej istotnych z nich, konsekwencją wyżej opisanego konfliktu korporacyjnego – to nieprzyznawanie absolwentom kierunku *architektura krajobrazu*, magistrów inżynierom, tytułu naukowego zawierającego integralną formułę zawodową

¹⁶ Archiszopa, opr. Myślik K. GW 29.06.2007; następnie portal www.gazeta.pl – passim.

„architekt krajobrazu”, analogicznie do formuły po kierunku *architektura i urbanistyka*. Przed 3. laty grupa inicjatywna z PK, wspierana przez Kolegów z innych środowisk, po intensywnym *lobbingu* uzyskała poparcie Rady Głównej Szkolnictwa dla wprowadzenia tego pełnego tytułu zawodowego.

Ten dotkliwy brak i jaskrawa niesprawiedliwość wobec jednego z dwóch architektonicznych kierunków nauczania, w tym także na Wydziale Architektury w Politechnice jak w przypadku Krakowa, powodują – obok młodzieżowej mody i wspomnianego „pędu” na kierunek AU – także aspekt poważniejszy. Jest nim wytrącanie spośród potencjalnych kandydatów na architektów krajobrazu – tych osób, które logicznie rozumują kategoriami wykonywania zawodu na serio, w oparciu o: godny tytuł, uprawnienia i izbę zawodową – analogicznie do zawodu architekta.

PRZYMURZANIE OKA NA NAUCZANIE PROJEKTOWANIA „MIĘKKIEGO”

Niektórzy – nawet wybitni, ale na szczęście nieliczni – profesorowie architektury, z podobną infantylnością „poklepują” nowy w Polsce kierunek: „architektura krajobrazu to przecież pogaduszki”; wypowiadają się iż „nie wiadomo po co ten kierunek”, „nie ma takiej potrzeby”, bo „wszystko to zrobi architekt”, który, gdy będzie trzeba, „ewentualnie podnajmie ogrodnika”. Wypowiedzi te zebrane przez autora z posiedzeń Rad Wydziałów Architektury Politechnik w Polsce¹⁷ oraz z rozmów prowadzonych przez autora podczas wywiadów z profesorami kierunku arch.-urb. dla *Roczników WAPK*.¹⁸

Dotyczyło to zwłaszcza lat 2003-2008 gdy powstawały konkurencyjne kierunki. Aktualnie sytuacja ulega nieznacznej poprawie dzięki dwóm czynnikom. Po pierwsze zwiększa się rola architektów krajobrazu w świecie łącznie z ich oficjalnym partnerstwem z największymi celebrytami architektury np. Fosterem, Nouvel'em i inn., przy ich najbardziej spektakularnych realizacjach jak Trafalgar Square i Muzeum Branly.

Jednak to między- korporacyjne napięcie odzwierciedlone w uczelniach, nie pozostaje bez echa, – coroczny „owczy pęd” cechuje nabór na „architekturę i urbanistykę”, a często ci, którzy w tej konkurencji odpadną – z żalem „idą na krajobraz”. Kolportowany jest przy tym wulgarnie uproszczony pogląd, iż na studia architektury krajobrazu udają się kandydaci mniej uzdolnieni i gorzej rysujący. A naprawdę to ci najwybitniejsi i najmądrzej myślący o przyszłości – studiują (np. na WAPK) *jednocześnie obydwa kierunki* – rozumiejąc, że to im da szczególnie szerokie pole świadomości i odpowiednio rozległe obszary do uprawiania zawodu.

Pozytywne jest, gdy niektórzy nauczyciele na kierunku AK, to praktykujący architekci-urbanisci, uczący z powodzeniem na obydwu kierunkach (A. M. Szymski). Pouczające informacje nt. przeplatania się *étosu* architektury krajobrazu z architekturą-urbanistyką, przedstawili w wykładach na WA Politechniki Krakowskiej i w Oddziale SARP w Krakowie – właściciele biura *Dane + Dane Architekten + Landschaftarchitekten* z Weimaru.¹⁹

Korzystny dla studentów obu kierunków jest taki standard nauczania w dziedzinie projektowania, gdzie nauczyciele posiadają *Uprawnienia do samodzielnego wykonywania funkcji zawodowych* i członkostwo w *izbach zawodowych* (architektów, inżynierów, urbanistów). Daje to dodatkowy „certyfikat” nauczania fachowego.

¹⁷ Echa tych poglądów i sporów znalazło odbicie w mediach, między innymi w GW w Krakowie, w wymienionych latach.

¹⁸ Por. Rocznik WAPK, red. Kosiński W. Lettra Graphic. Kraków, zeszyty 2002, 2003, 2004, 2005.

¹⁹ Por. Kosiński W., Powrót architektury krajobrazu. Biuletyn Stowarzyszenia Architektów Polskich – Oddział w Krakowie, Kraków lipiec 2005, s. 4.

NAUCZANIE POPRZEZ PROJEKTOWANIE ZINTEGROWANE

Specyfiką architektonicznej dydaktyki w Politechnice Krakowskiej od lat 1970-ch, gdy dziekanem był A Skoczek, miało być projektowanie zintegrowane. Traktowane jako szerokie spektrum dyscyplin, ich zaplatanie i przenikanie – integracja dziedzin wiedzy i sztuki; programem minimum miała być nauka podstawowej koordynacji branżowej w fazie technicznej projektu budowlanego. Polem *integracji*, które na innych Wydziałach Architektury istniało w zamiarach co najmniej od ok.1975 roku – było też proponowane w ministerstwach i w prawodawstwie państwowym jako nauczanie projektowania bliższego życiu.

Zarówno w Polsce jak – o dziwo – za taka integracja w dydaktyce nieszczególnie się sprawdza. Owszem przebiega epizodycznie na prawach eksperymentu, by po niedługim żywocie utknąć wskutek zdeintegrowanych interesów poszczególnych komórek dydaktycznych, w ramach jednego lub większej ilości Wydziałów.

Jak dotąd bliższa wydaje się akceptacja tendencji projektowania zintegrowanego na kierunku krajobrazowym. Wynika to m.in. z obowiązującej *zintegrowanej* ochrony/kształtowania krajobrazu naturalnego/kulturowego. Na Zachodzie jest to całkiem oczywiste, a w Polsce wciąż niewystarczająco wdrażane. W dziedzinie dydaktyki, dopiero na kierunku AK w WAPK, nauczanie projektowania bywa praktykowane w ścisłym sprzężeniu z istotnymi pokrewnymi dziedzinami (przyroda, informatyka, inżynieria, sztuka), albo co najmniej przy ścisłych konsultacjach między przedmiotami.

Jest to na razie niedoskonałe, ale jednocześnie stanowi modelowy pionierski precedens, do naśladowania, modyfikowania, poprawy oraz intensyfikacji. Tworzy się w ten sposób wielodyscyplinarna sieć ujmująca jednocześnie różne aspekty mające istotny wpływ na akademickie projekty – kursowe i dyplomowe. Na początku semestru nauczyciele różnych przedmiotów koordynują swój profil zajęć, przeglądów i ocen, aby oprócz dopilnowania swoich przedmiotów, wywrzeć także wspólny wpływ na wyniki z projektowania. Niewątpliwie taka dydaktyka lepiej przygotowuje kandydatów do prawdziwego życia zawodowego.

Integrację w dydaktyce architektury wszelkich kierunków szczegółowych, można też rozumieć szerzej, jako nauczanie studentów wysokiej kultury. Takim jest znane z kultury niemieckiej tworzenie *Gesamtkunstwerk*, przy pomocy warsztatu znanego z kultury francuskiej – *correspondance des Arts*. Praca nad zintegrowaną kreacją wymaga autora o stosownym talencie i umiejętnościach, ale także o odpowiednim poziomie kultury osobistej i wykształcenia na trwałych wartościach. Można tu wymienić dwie dziedziny fundamentalne, które są niezbędne dla osiągnięcia odpowiedniej klasy osobowości w tym zawodzie: dla pogłębiania intelektu i duchowości – pasja do korzystania z książek, a dla osiągnięcia swobody przełożenia idei w wizualizację – swobodny rysunek odręczny o roli informacyjnej i – randze artystycznej. Integracja dydaktyki projektowej uczy też trudnej umiejętności współpracy partnerskiej różnych specjalistów przy projektowaniu jednego bytu przestrzennego. Znowu jest to dobra symulacja przyszłego uprawiania zawodu, dobra szkoła życia.

WIELODYSCYPLINARNOŚĆ – KWESTIA PARYTETÓW

W architekturze krajobrazu wielość specjalistycznych dyscyplin wpływających na pozytywny jej kształt, to sprawa znana i oczywista. Bardziej skomplikowana, dyskusyjna i daleka od spójności jest kwestia – jaka jest pożądana proporcja tych składowych dziedzin dla architektury krajobrazu, traktowanego jako dobra syntetycznego i całościowego. Rzutuje to na sposób nauczania.

Na polskim gruncie nauczanie to ewoluuje od lat międzywojennych, poprzez stopniowe rozrastanie się, dochodzenie nowych formuł nauczania. Okresem pierwszym było jej nauczanie w obrębie nauk rolniczych, a ściślej jako sztuki ogrodowej. Do tego doszła

z czasem formuła architektury krajobrazu jako specjalistycznego przedmiotu złożonego z wykładów i projektowania na kierunku architektura i urbanistyka. Wreszcie – architektura krajobrazu stała się samodzielnym kierunkiem i to w dwóch odmiennych wcieleniach – w łonie uczelni przyrodniczej oraz technicznej.

W obydwu tych nurtach zachodzą istotne różnice w proporcjach pomiędzy nauczaniem architektury krajobrazu – w aspektach bardziej przyrodniczych – „miękkich”, jak też bardziej technicznych – „twardych”. Odczuwa się to wyraźnie w projektowaniu, ale nie tylko, bo także w historii, budownictwie, rysunku i in. Te różnice odzwierciedlają się w siatkach godzin dydaktycznych. W różnych uczelniach występują znacznie odmienne proporcje nauczania aspektów przyrodniczych o „zabarwieniu” ogrodowym – i technicznych o „zabarwieniu” architektoniczno-urbanistycznym.

Ciekawy wpływ na te zagadnienia ma także fakt, iż znaczącymi akademickimi nauczycielami w tych dziedzinach są zarówno przyrodnicy, często wywodzący swą wiedzę ze sztuki ogrodowej; jak również technicy wywodzący się z kierunku architektura i urbanistyka. Ciekawe jest, jak wspominało, że aktualnie w Polsce, wpływowymi osobowościami nauczycielskimi na kierunku architektura krajobrazu we wiodących uczelniach rolniczo- przyrodniczych – są architektki.

Jest to uzasadnione w perspektywie tendencji światowych. Czołowe osobowości architektury krajobrazu, m.in. : Marta Schwarz i Katryn Gustafson i wiele innych osób, działa kreatywnie właśnie z silnie architektonicznym zacięciem.

SLALOM GIGANT MIĘDZY AMBIWALENCJAMI

Fascynującym segmentem nauczania sztuki projektowej jest przemyślanie, uzasadnianie i podejmowanie twórczej decyzji. Wymaga to od młodego adepta osobistej odwagi intelektualnej oraz siły duchowej, a także uświadomienie skutków takiej decyzji, z zasady nieodwracalnej.

Współczesna architektura jest wyjątkowo bogata znaczeniowo, treściowo i estetycznie. *Anything goes* – wszystko może się zdarzyć. Jaki jest najlepszy wybór w danej sytuacji, to na wyższym poziomie dydaktyki projektowej wielkie zagadnienie. Wymaga wiedzy historycznej, czytania i kultury osobistej, talentu artystycznego z dopuszczalnością kreatywnego „odlotu”, przenikliwego decyzyjnego kartezyjskiego rozumu.

Ekstrema postmodernizmu to kopiowanie architektury tradycyjnej – innym ekstremum ponowoczesności jest skrajna zaskakująca innowacja. Tradycja i innowacja to jeden z fundamentalnych dyferencjałów postawy młodego adepta projektowania której go należy nauczyć.

Inny kolejny dylemat zwłaszcza przy projektowaniu w kontekście historycznym to stylizyka narodowa (miasto) lub regionalna(wieś) – versus abstrakcyjny internacjonalizm: kontrastowy z niczym nieliczący się oprócz siebie samego, startujący z punktu/poziomu zerowego *Zero Degree*.

Student staje też przed dylematem: czy stosowna będzie architektura organiczna, miękka, bio- morficzna, mimetyczna, egzemplifikująca dążenie do jedności z naturą – czy przeciwnie – sucha, sztywna, geometryczna i abstrakcyjna bez jakichkolwiek odniesień i skojarzeń.

Wreszcie atakuje młodego projektanta ze wszystkich medialnych stron i źródeł: architektoniczna moda. Ona w kulturze przesyty Nowego Milenium też oferuje diametralnie różne opcje dla dokonania wyboru, bo raczej nie syntezy, zmieszanego koktajlu (nie)/estetycznego. Z jednej strony jest to dionizyjska, ekspresyjna, szalona dekonstrukcja; z drugiej – apolliński, powściągliwy i spokojnie prosty minimalizm.

Studia architektoniczne w obecnych czasach są wyjątkowo atrakcyjne, w porównaniu z piękną tradycyjną i klasyczną przeszłością. Oferują nadmiar w każdej dziedzinie znamiennej dla tej epoki. Od swobody przemieszczania się, poznawania świata i studiowania miejsc lokalizacji projektu *in situ* (ważna rola podróży studialnych z udziałem i pomocą nauczyciela projektowania). Poprzez niespotykaną wcześniej łatwość pozyskiwania informacji, ale też związaną z tym kwestią odpowiedniej ich selekcji. Niepoliczalnie mnogie są możliwości pomocnicze wspomaganie elektronicznego, po równie trudną do ogarnięcia mnogość możliwych dopuszczalnych do wyboru rozwiązań projektowych.

NAUCZAĆ PROFESJI – KSZTAŁCIĆ PROFESJONALISTÓW

Nauczanie architektury w Polsce, pomimo rzetelnych starań jego organizatorów oraz nauczycieli, a przynajmniej większości ich gremiów – dalekie jest od doskonałości. Perspektywy są jednak zdecydowanie optymistyczne. Można wskazać dwie główne grupy przyczyn wspomnianej niedoskonałości. Jedną to czynniki narzucone uczelniom z zewnątrz, przez władze resortowe i centralne.

Druga grupa przyczyn znajduje się w samych uczelniach – dotyczy organizacji programów nauczania i obejmuje jakość dydaktyki oraz jej atrakcyjność dla studentów. *Last but not least* – ważną rolę odgrywa postawa studentów; cechuje ją ekstremalna rozpiętość, od entuzjazmu po lekceważenie.

Ciekawych i pouczających danych oraz impresji, dostarczają konfrontacje międzyuczelniane na konferencjach. Np. podczas corocznych Forów Architektury Krajobrazu urządzanych w różnych miejscach Polski związanych z nauczaniem tego fakultetu. Także istotne są odpowiednie publikacje lokalne związane z uczelnią lub międzyśrodowiskowe. Pod tym względem Polska wciąż negatywnie odróżnia się od krajów zagranicznych. Do ciekawych odosobnionych przykładów można zaliczyć szczeciński kwartalnik *Przestrzeń i Forma*, posiadający pokaźny udział materiałów dydaktycznych ujmowanych obustronnie: nauczycielskich i studenckich.

Ważne dla samoświadomości Uczelni oraz mające oddziaływanie bodźcowe są inspekcje Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Z tych danych wynikają wnioski dla diagnozy nt. stanu nauczania architektury krajobrazu w polskich uczelniach państwowych, oraz dla zastanowienia jak czynić tę dydaktykę coraz lepszą. Oprócz dbałości o profesjonalizm w nauczaniu, istotna i wciąż niedoceniona jest potrzeba skutecznej szerokiej promocji i objaśnień nt. przebiegu studiów architektury i wynikającego z tych studiów zawodu.

MOTYWACJA I SAMODYSCYPLINA

Ponowoczesność wkroczyła na zachodnie uniwersytety po studenckiej rewolcie z 1968 roku – pod hasłem *have a fun* oraz *easy life*.

W 2000 roku profesorowie ważnego zachodnio-europejskiego Wydziału Architektury wnieśli skargę nt. fatalnej dyscypliny studentów. „Progresywny” dziekan solidarny nadal z wydarzeniami '68 i z ich pokłosem, zripostował skargę, słowami – „oni przyszli tu dla zabawy, a zawodu nauczą się później w pracy”. Natomiast w rzeczywistości w owym mieście, – tak „kształceni” absolwenci, wobec braku kompetencji, są niezwłocznie usuwani przez właścicieli dobrych biur. Często tracą kontakt z architekturą na zawsze.²⁰

Trudne perspektywy zawodowe absolwentów Wydziałów Architektury w Polsce wskazują, że w czasie studiowania winni poświęcać mniej czasu na zabawę, a więcej na

²⁰ Dotyczy RFN.

wykorzystanie szans pozyskania maksymalnie możliwej sprawności i skuteczności zawodowej. Dlatego przewidziano dla nich odpowiednio serio przygotowane zasady studiowania.

Na przedmiotach prowadzonych przez autora niniejszych słów – kurs dydaktyczny z założenia jest modelem „prawdziwego” zlecenia inwestorskiego, które należy jak najlepiej, punktualnie wykonać i dobrze „sprzedać”.

W ramach przedmiotu *Teoria i Zasady Projektowania*, w semestrze 6 – wykłady, kolokwia i egzaminy są traktowane jako symulacja grantu naukowo-badawczego.

Natomiast w ramach przedmiotu *Projektowanie Zintegrowane*, w semestrze 7. i w ramach dyplomowych prac magisterskich – korekty, konsultacje, przeglądy, obrony i oceny – są traktowane jak gdyby prace stanowiły studialno- projektowe zamówienie klienta.

Instrumentami realizacji takich założeń są – silna motywacja i dyscyplina oraz maksymalne zaangażowanie profesjonalne ze strony nauczycieli – oraz czynne zachęcanie studentów do przyjęcia takiej samej postawy. Jest to możliwe do osiągnięcia poprzez dodatkowe instrumenty jak stałe monitorowanie studentów (kartkówki, przeglądy). Stawiane są oceny i zorganizowane są omówienia wyników – na wszystkich zajęciach: w trakcie wykładów 15 razy w semestrze, a w ramach ćwiczeń 30 razy w semestrze.

Cała szczegółowa struktura tych zajęć jest przygotowana zawczasu, przedstawiona studentom punktualnie na początku pierwszych zajęć, przedyskutowana z nimi i uzgodniona, a następnie ogłoszona w Internecie oraz na tablicy w gablocie informacyjnej Pracowni. Wszystkie zamiary tak podjęte, są z żelazną konsekwencją realizowane bez zmian. Studenci – z wyjątkiem marginesu – cenią sobie taką zasadę uznając, że nade wszystko wolą mieć warunki jasno określone, a semestr dokładnie zaprogramowany, nawet gdy jest dużo pracy.

Każdy student uczestniczący w zajęciach otrzymuje podczas wszystkich zajęć co najmniej jedną ocenę. Czasem więcej, zależnie od ilości kwestii postawionych do odpowiedzi – pisemnej, testowej, rysunkowej lub malarskiej. To wymaga odpowiedniego wysiłku dydaktycznego z obydwu stron.

Po każdym zajęciach zespół poświęca 1–2 godziny na dyskusję o tychże właśnie ukończonych zajęciach i dokonuje korekty oraz wpisu ocen *kartkówek* (które przed laty skutecznie wprowadzili i „opatentowali” niezależnie J. Bogdanowski, B. Lisowski oraz T. Mańkowski). Od razu wyprowadzana jest dla każdego studenta bieżąca średnia z aktywności w semestrze – i za zgodą społeczności studenckiej wyniki są wywieszane.

Studenci mają świadomość swojej bieżącej średniej oceny w trwającym semestrze (*in progress*) – są z tego bardzo zadowoleni, niezależnie od tego jak przedstawia się ich indywidualna sytuacja. Dzięki temu mogą na bieżąco sterować swoją osobistą strategią (semestr, całokształt studiów) i taktyką (tydzień, miesiąc) w danym przedmiocie.

Koledzy nauczyciele nie wszyscy popierają tę metodę – „że też się wam chce”, „współczuję”.²¹ Natomiast analogiczne wymogi postawione przez autora artykułu w Uczelni na Zachodzie²² były przyjmowane z akceptacją wręcz podziwem i naśladowaniem przez (nie wszystkich) kolegów profesorów.

Dzięki tej metodzie powstaje precyzyjna, wielopunktowa, mierzalna matryca indywidualnej pracy każdego studenta podczas wszystkich zajęć. Stąd ranking i pełny obiektywizm ocen. Charakterystyczne jest, że wobec tej obiektywizacji, oceny nie są kwestionowane

²¹ Cytat z kuluarowej dyskusji w gronie dydaktycznym WAPK.

²² Fachhochschule Münster, Bereich Architektur.

lub „negocjowane” przez studentów – jest do dalszy ciąg powodzenia zasad jawności i konsekwencji.

Te średnie „rankingowe” oceny, według zasad ustalonych na początku semestru, mogą być nieznacznie poprawione w fazie finalnej – podczas końcowego egzaminu w przedmiocie wykładowym, lub podczas ostatecznej obrony projektu w przedmiocie ćwiczeniowym. Ranking w ramach rocznika studenckiego, wprowadzony przed laty w WAPK przez: prof. Bohdana Lisowskiego (wykłady – egzamin) i prof. Tomasza Mańkowskiego (projekt – obrona) jest kapitalną metodą dydaktyczną zaczerpniętą z Zachodu.

Początkowe i końcowe lokaty ukazują obiektywnie i wyraziście – osoby najbardziej i najmniej predestynowane w danym momencie do miana kandydata na architekta. Autor artykułu prowadzi obydwa przedmioty – wykładowy i ćwiczeniowy – najściślej odpowiadające przyszłej profesji kandydatów – w dziedzinie projektowania. Egzamin i obrona liderów rankingów to prawdziwa radość dla nauczyciela – i *vice versa* – osoby ostatnie w rankingach są z zasady nieporozumieniem na tym fakultecie. Niestety wciąż socjalistyczny system finansowania dydaktyki: student- godziny- pieniądze skłania uczelnię do pozostawiania nawet tych najgorszych. Oni świetnie o tym wiedzą: „nie usuwacie nas bo stracilibyście godziny, pieniądze i pracę”; oto wypowiedź studentki do niżej podpisanego po wizycie Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

Ale zgodnie z głosem poety *Show must go on*, Ciężar jest zdecydowanie postawiony na odpowiedzialność osobistą i na ciągłość pracy. Reakcja studentów jest bardzo pouczająca. Najlepsi są zachwyceni, aczkolwiek ich duma i osobista klasa tonuje ich zbytnią ekspresję zachowań; a gorsi i najgorsi początkowo zżymają się i zdarza się choć raczej śladowo, że próbują reagować negatywnie.

Wobec najgorszych studentów, nauczyciel staje przed dylematem. Czy postępować jak dobroduszy rodzic przechodzący do porządku dziennego nad poważnymi uchybieniami podopiecznych; czy bardziej jak urzędnik *fiskusa*, który bezdusznie ściga i karze najdrobniejsze uchybienia. Kwestia „złotego środka” w świetle *misji* niżej podpisanego – będącej motywem przewodnim dobrej dydaktyki z projektowania architektonicznego, nie jest łatwa.⁶

Oni, nieco później, gdy nadchodzi świadomość bezrobocia – dołączają do tych, którzy **taką pracownianą dyscyplinę uważają za idealne przygotowanie do zawodu**. Potem zgłaszają się na dyplomy lub do konsultacji albo po inną poradę zawodową lub nawet osobistą życiową, przy pełnej świadomości surowych, poważnych wymagań ze strony nauczyciela.

UCZYĆ TAKŻE NORMALNEJ LUDZKIEJ KULTURY

Oprócz wymiaru edukacji akademickiej, architektura krajobrazu to także powszechna *szkoła dobrego o gustu*, w wymiarze narodowym. Współczesne pojęcie *narodu, kultury narodowej* – wobec narastania tendencji wzrostu wielokulturowości społeczeństw danych krajów i państw w ramach procesu globalizacji – staje się coraz mniej synonimem jednorodnej rasowo *nacji* (por. nacjonalizm), ale zbliża się raczej do wyrażenia owej wielokulturowej społeczności, wspólnie zamieszkującej, współżyjącej, dobrze się czującej we wzajemnym przebywaniu, a przez to gotowej także do kreowania, współtworzenia wspólnych bytów i wartości, m.in. kultury.²³

Dobry gust (przypomnijmy Herbertowską *Kwestię smaku*) jest przekazywany społeczeństwu przez profesjonalistów i przez elity. Stanowi dziedzinę komunikacji

²³ Por. Bartoszewski W. Warto być przyzwoitym. Wydawnictwo w Drodze. Poznań 2005, 440 s.

społecznej cenioną wysoko na świecie, ale na razie nie u nas. Uczy spojrzenia innego niż podziwianie betonowego pudełka zawieszzonego w wirtualnej pustce. Dobrze na studiach kształceni, wykształceni absolwenci architektury, zarówno kierunku urbanistycznego jak też krajobrazowego, mogą swoim przykładem i perswazją – krzewić tę wiedzę szeroko, a gdzie trzeba – głęboko.

Imponująca jest z założenia – a po dobrym nauczaniu może zaistnieć naprawdę – rozpiętość skali tej pożądanej *szkoły dobrego smaku i kultury przestrzennej*. Rozciąga się od kostki brukowej, klamki, parapetu, doniczki kwiatowej i bukietu, aż po wrażliwość i wiedzę na temat wielko-przestrzennych przedsięwzięć, rozciągających się daleko poza widzialny horyzont.

Dlatego *misja* kształtowania kompetentnych profesjonalistów na kierunkach architektonicznych to także misja kształcenia osób o wyjątkowo szerokich horyzontach wiedzy i wrażliwości przestrzennej, a poprzez nich – kształcenie w tej mierze społeczeństwa, jest to praca nad narodową kulturą.

PROMOCJA, PERSWAZJA I DIALOG

Profil absolwenta to nie tylko profesjonalne umiejętności, ale również klasa osobowości i ogólny poziom kultury. Język wypowiedzi ustnej i pisemnej nie jest silną stroną młodzieży, także akademickiej.

„Wasi studenci pięknie rysują, ale nie umieją mówić”. Są to słowa wybitnego menadżera z wykształceniem mgr inż., konsultanta tematu studialno-projektowego na zajęciach z projektowania, sponsora wysokich nagród dla najlepszych – po wysłuchaniu obron.

Innym razem, kompromitacją zakończyło się wręczenie nagrody za najlepszy projekt studencki przez wójta zaprzyjaźnionej gminy. Nagrodzona osoba nie zdołała wygłosić najprostszego objaśnienia swego projektu, ani podziękować za nagrodę.

Do języka studenckiego przenika bełkot rodem z dyskotek i barów oraz niechlujne, niegramatyczne i nieortograficzne pisanie rodem z SMS-ów i forów internetowych. Nie tylko w Polsce; podobną plagę odczuwają koledzy autora np. nauczyciele akademicy w Niemczech i Wielkiej Brytanii.

À propos języka angielskiego i innych, zwłaszcza sąsiedzkiego niemieckiego – architektura to profesja wybitnie międzynarodowa, ponad granicami. Teraz tym bardziej że granice zanikają a kontakty są coraz łatwiejsze. Porozumienie w innych niż własny językach jest integralnym elementem profesji dobrego zawodowca z naszej dziedziny.

Autor tych słów był członkiem międzynarodowego Jury studenckiego konkursu projektowego. Fundatorem było znane zagraniczne konsorcjum, obowiązywało referowanie w j. angielskim lub niemieckim. Skandalem była nieumiejętność wyrażania się polskich uczestników, którzy przecież znali zasady konkursowe. Podczas uroczystego publicznego wręczenia nagród w tymże konkursie studenckim zaszczyconym przez anglojęzycznych sponsorów – studenci laureaci z wysokich roczników nie umieli złożyć najprostszego zdania o swoim projekcie oraz nie potrafili nawet podziękować ofiarodawcom w najprostszych słowach.

Jedną z dobrych dróg do poznania języków i nabrana „światowości” jest studiowanie na uczelniach zagranicznych; pomaga w tym program *Sokrates* i in. Etos marginesu i poprawczaka można na niższych latach akademickich zauważyć nawet gołym okiem, i usłyszeć w uczelnianej stołówce, bez względu na płeć, miejsce pochodzenia i status materialny. Ale później bliżej dyplomu – ordynarność wizualnie zanika, ale nadal gnieździ się głębiej – w języku właśnie.

Dlatego nauka poprawnego, trafnego oraz ładnego mówienia i pisania – winna stanowić integralną część skutecznej dydaktyki adeptów architektury – przyszłych przedstawicieli

elit. Jest to bowiem dziedzina wyjątkowo kontaktowa. Wymaga umiejętności przekonywania osób pojedynczych – klienta projektu, urzędnika który projekt uzgadnia; także dużych grup ludzkich – na przykład podczas wyłożenia projektu do dyskusji publicznej.

Niebagatelna jest też umiejętność skutecznego użycia języka pisanego, zarówno w opisie projektu, jak też w literackiej wypowiedzi medialnej. Nauka dobrego języka należy więc do kanonu skutecznego nauczania, które na kierunkach architektonicznych bywa szczególnie adekwatnym modelem przyszłej pracy zawodowej. Architektów należy kształcić nie tylko na przyszłych projektantów, ale także menadżerów biznesu architektonicznego w biurach i firmach realizacyjnych; urzędników – zwłaszcza samorządowych i państwowych, a także *last but not least* – badaczy i nauczycieli. Potrzebna okazuje się *ponowna* nauka mówienia i pisania (a także wyglądu, zachowania i manier). Nie jest to dziś czymś wyjątkowym – należy do standardów kształcenia (doksztalcenia) kadr w różnych dziedzinach przedsiębiorczości i administracji, oraz także innych grup zawodowych, tzw. kontaktowych.

Najprawdziwszymi w tej *ponownej* nauce pisania – często bolesnymi dla nauczyciela – testami lingwistycznej inteligencji studentów są: kartkówki, kolokwia, egzaminy pisemne. Ważne są też opisy projektów na planszach i w formie oprawnej, gdzie prozaiczny techniczny/przyrodniczy raport łączy się z intelektualnym i naukowym esejem. Dokładnie widać to w pracy magisterskiej.

Najlepiej funkcjonuje edukacja słowa pisanego, gdy studenci piszą swoje teksty odręcznie; porównajmy rysunek odręczny i jego rolę w zawodzie. Skądinąd, taka forma obowiązuje wobec podań i życiorysów wymaganych przy ubieganiu się o pracę w dobrych miejscach oraz przy aplikowaniu o poważne stypendia oraz granty, dofinansowania itp. Przy tej, prawdziwie personalistycznej formie sprawdzania kandydatów następuje – *gigantyczny odsiew*. Osobista wypowiedź słowna *twarzą w twarz* oraz wypowiedź napisana własnoręcznie – ukazują najwięcej prawdy o kandydacie – jego osobowości i myśleniu. A gdy ono szwankuje – nie pomoże najpiękniejsza nawet marynarka, żakiet i fryzura, ani dyplom z wymarżonym tytułem zawodowym *magistra inżyniera architekta RP*.

Nauczanie tej wyjątkowo wspaniałej profesji – architektury, nie ogranicza się do wyegzekwowania pamięciowych formułek i obliczeń na egzaminach, ani do pouczeń – jak trzymać ołówek i *klikać renderingi*. Jest głębokim nachyleniem się nad młodzieńczymi osobowościami i ciężką, ale fascynującą pracą prowadzoną do skutku: „*aż was, zjadacze chleba, w aniołów przerobi*”.²⁴



II. 2. Przedmiot Projektowanie Zintegrowane rozpoczyna się od wspólnego wyjazdu na wizję lokalną terenu, z udziałem przedstawicieli samorządu lokalnego i deweloperów zainteresowanych inwestycjami na terenie projektowanym. Na zdjęciu wizja in situ w Kluszkowcach nad Jeziorem Czorszyńskim. Fot. P. Kowalski

²⁴ Juliusz Słowacki, Testament mój.



Il. 3, 4. W początkowym okresie semestru odbywa się wspólna wizja terenu w Ogrodzie Botanicznym w celu rozpoznawania szaty roślinnej. Fot. J. Zych



Il. 5, 6. W ramach zajęć z Projektowania Zintegrowanego, z udziałem Katedry Rysunku, odbył się z okazji Festiwalu Nauki Polskiej, publiczny pokaz rysunku odręcznego. Fot. J. Zych



Il. 7, 8. Ciekawym uzupełnieniem i przerywnikiem w semestrze poświęconym Projektowaniu Zintegrowanemu są międzynarodowe warsztaty projektowe w ramach wymiany studenckiej programu Socrates Erasmus. Fot. M. Gyrkovich



Il. 9, 10. W toku semestralnym przedmiotu Projektowanie Zintegrowane odbywają się 3 przeglądy kolejnych stanów zaawansowania z ocenami przejściowymi. Fot. P. Kowalski, T. Janus.



Il. 11, 12. Po każdym zajęciach, 2 razy w tygodniu przybywa ocen z kartkówek, testów i szkiców lub przeglądów. Narastająca tabela rankingowa budzi duże zainteresowanie. Fot. J. Zych



Il. 13, 14. Końcowe obrony organizowane są z wielką dbałością, w obecności zaproszonych ekspertów, są połączone z konkursem na najlepsze wyniki osiągnięte w semestrze. Fot. P. Kowalski



Il. 15, 16. Wielkim świętem jest coroczna tradycyjna gala na zakończenie semestru. Burmistrz Janowca nad Wisłą i przedsiębiorca inwestujący w Kluszkowcach składają gratulacje najlepszym autorom i wręczają nagrody. Fot. T. Janus, P. Kowalski



Il. 17, 18. Satisfakcja grupy najlepszych studentek z otrzymanych nagród fundowanych, oraz najważniejsza dla projektantki nagroda regulaminowa w formie dobrej oceny w indeksie, pomyślnie kończy semestr z Projektowania Zintegrowanego. Fot. T. Janus, P. Kowalski

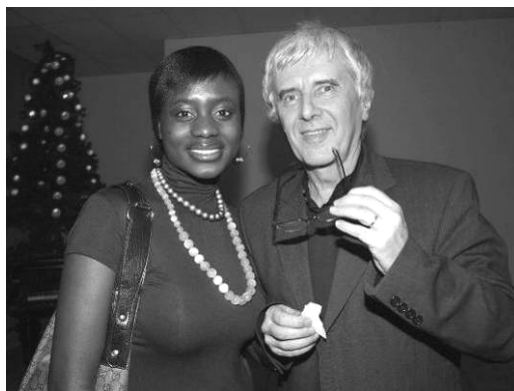




Il. 19, 20, 21, 22. Największym świętem akademickim jest wręczenie przez Dziekana WAPK dyplomów magisterskich, odbywa się w wielkim stylu historycznych uniwersytetów. Fot. J. Zych



Il. 23, 24. Podyplomowe sukcesy absolventek WAPK. Po lewej: Absolwentka mgr inż. arch. i mgr inż. architektury krajobrazu D. Krupa otrzymuje od ministra budownictwa RP nagrodę resortową za najlepszy w roku 2007 dyplom magisterski z dziedziny budownictwa i gospodarki przestrzennej, pt. *Studium i Post-modernizacja urbanistyczno-architektoniczna Placu Słowiańskiego w Krakowie*. Fot. M. Krupa; Po prawej: Absolwentka mgr inż. architektury krajobrazu M. Urbańczyk wygrała swoim projektem dyplomowym międzynarodowy konkurs internetowy w 2008 roku, na najlepszy nowoczesny park/ogród, pt. *Pierścieniowy park – sekwencja ogrodów pamięci Księżnej Daisy w Pszczynie*. Na fotografii w otoczeniu asystentów autora artykułu: P. Byrskiego i P. Kowalskiego. Fot. J. Zych



Il. 25, 26. Pożegnanie zagranicznych absolwentów z Uczelnią i z nauczycielami akademickimi przy okazji wspólnego Opiątka Bożonarodzeniowego u JM Rektora PK. Fot. J. Zych, P. Byrski

BIBLIOGRAFIA:

- [1] *Archiszopa*, opr. Myślik K. GW 29.06.2007
- [2] *Archiszopa*, portal www.gazeta.pl
- [3] Bartoszewski W. *Warto być przyzwoitym*. Wydawnictwo w Drodze. Poznań 2005, 440 s.
- [4] Eco U. *Pejzaż semiotyczny*. PIW, Warszawa 1972, 408 s.
- [5] Kosiński W. *Dydaktyka – uwarunkowania i utrudnienia*. Czasopismo Techniczne. Architektura zeszyt 5-A 2007, s. 210 – 212.
- [6] Kosiński W. *Foresight technologiczny, infrastruktura turystyczna*. Maszynopis ilustrowany, Politechnika Krakowska, Kraków 2007.
- [7] Kosiński W. *Formy przyszłościowej architektury w krajobrazie*. Architektura 4 – 5, 1971, s. 174 – 178.
- [8] Kosiński W. i in. *Infrastruktura – Diagnoza. Infrastruktura – Prognoza*. W: Foresight Technologiczny na rzecz zrównoważonego rozwoju Małopolski. Red. Hausner J.. Uniwersytet Ekonomiczny. Kraków 2008, s.69 – 84, 141 – 188.
- [9] Kosiński W. *Jutro jest już dziś*. Architektura 4 – 5, 1970, s. 175 – 180.
- [10] Kosiński W. *Krakowska Szkoła Architektury*. Architektura 3, 1983, s. 30 – 34.
- [11] Kosiński W., *Lot do Europy*. W: *Konkurs na projekt Muzeum Lotnictwa w Krakowie*, Urząd Marszałkowski, Kraków 2005, s. 2 – 4.
- [12] Kosiński W. *Nauczanie profesji – kształcenie profesjonalistów*. Czasopismo Techniczne. Architektura zeszyt 5-A 2007, s. 212 – 215.
- [13] Kosiński W. *Polskie miasteczko jako inspiracja projektowa – małe miasto polskie jest tematem dydaktycznym*. W: *Ścieżka urbanistyczna*. Warszawa – Łódź 1990, s. 71 – 83.
- [14] Kosiński W. *Włodzimierza Gruszczyńskiego twórczość kameralna i jej rola inspirująca*. Teka Komisji Urbanistyki i Architektury Oddziału PAN. Tom XXVIII. Kraków 1996, s. 27 – 42.
- [15] Kosiński W. *Problematyka sakralna w architektonicznej szkole profesora Gruszczyńskiego*. Zeszyty naukowe PAX 1, 1978, s. 126 – 137.
- [16] Kosiński W. *Widzieć jasno w zachwyceniu. O walorach dydaktyki Bohdana Lisowskiego*. W: *Architektura, Sztuka, Umiejętność, Nauka*. Wydawnictwa Politechnika Krakowskiej. Kraków 1999, s. 41 – 46.
- [17] Miłosz C. *Rodzinną Europą*. Instytut Literacki „Kultury”. Paryż 1980, 246 s.
- [18] Porębski, M. *Ikonosfera*. PIW. Warszawa 1972, 300 s.
- [19] Kosiński W., *Powrót architektury krajobrazu*. Biuletyn Stowarzyszenia Architektów Polskich – Oddział w Krakowie, Kraków lipiec 2005, s. 4.
- [20] *Rocznik WAPK*, red. Kosiński W. Letra Graphic. Kraków, zeszyty 2002, 2003, 2004, 2005.

O AUTORZE:

Prof. nadzw. PK, dr hab. inż. arch. Kierownik Pracowni Projektowania Architektury Krajobrazu, Instytut Architektury Krajobrazu, Wydział Architektury, Politechnika Krakowska